

## „Pocieszajka dla malucha”

Ada była bardzo dumna z tego, że po wakacjach pójdzie do szkoły. Będzie miała kolorowy **plecak**, a w nim książki, zeszyty i piórnik z przyborami. Bardzo chciała się **nauczyć samodzielnie czytać**, bo obiecała Olkowi, że w przyszłości to ona przeczyta mu bajkę na dobranoc, a nie odwrotnie.

Na zakończenie ostatniego roku w przedszkolu zaproszono **wszystkich rodziców, a młodsze** grupy zadbały o niespodzianki: zaśpiewały pożegnalne piosenki i **wręczyły starszacom samodzielnie** przygotowane sadzonki drzewek **szczęścia w małych doniczkach**.

Grupa Ady odwdzięczyła się przedstawieniem teatralnym dla maluchów o misiu, który trafił do przedszkola i niczego nie potrafił robić samodzielnie: nie umiał sam jeść, ubierać się, wiązać sznurowadeł i budować domku z drewnianych klocków. Nie wiedział nawet, że przed jedzeniem trzeba myć łapki, ani nie znał słów: „proszę, dziękuję, przepraszam”. Ten miś musiał się wszystkiego nauczyć w przedszkolu, a dzieci mu w tym pomagały.

Był to teatrzyk kukielkowy, w którym Ada przedstawiała postać dziewczynki o imieniu Basia. Tomek trzymał kukielkę niedźwiadka, a Basia uczyła misia, jak należy myć łapki:

– O! Popatrz, misiu,

tu jest łazienka,

wodą się zmywa

farbę na rękach,

a ty masz łapki

całe w powidłach,

więc musisz użyć wody i mydła!

Piotrek, Janek i Paweł poruszali kukielkami zielonych żabek i śpiewali piosenkę:

Kum, kum, kum!

Rech, rech, rech!

Było przedszkolaków trzech.

Hopsa, w lewo!

Hopsa, w prawo!

Skaczą zwinnie. Brawo! Brawo!

Ucz się, misiu, z nimi ćwicz,

skacz i do dziesięciu licz!

Tu następowała wyliczanka do dziesięciu: jeden, dwa, trzy, cztery, pięć i tak dalej...

Potem na scenie pojawiły się symbole pór roku: słońce, **bałwanek, kasztany i skowronek**. Dzieci z młodszych grup doskonale wiedziały, które symbolizują **wiosnę, lato, jesień i zimę**. Na zakończenie przedstawienia wszystkie starszaki ukłoniły się pięknie i wyrecytowały:

– Nie płaczcie, kochani, gdy nas tu nie będzie,

nasz wesoły uśmiech zostawimy wszędzie,

a gdy po wakacjach znajdziemy się w szkole,

będziemy wspominać kochane przedszkole!

Młodszy dzieciom bardzo podobało się przedstawienie, *a po spektaklu wszyscy chcieli* obejrzeć z bliska kukielki. Ada stanęła pod oknem i przyglądała *się swoim koleżankom i kolegom*. Z jednej strony cieszyła się na myśl o szkole, z drugiej *jednak czuła, że będzie tęsknić*.

- Trochę mi smutno – powiedziała do Kasi.
- Mnie też – odpowiedziała dziewczynka. – Nauczyłam się tutaj pisać swoje imię: K A S I A – przeliterowała.
- A ja się nauczyłam sama korzystać z łazienki, bo jak byłam mała, to nie umiałam spuszczać wody – dodała Ada.
- Piotrek mi pokazał, jak bezpiecznie zjeżdżać ze zjeżdżalni i wspinać się po drabinkach.
- Mnie też!
- I umiemy już rozpoznawać kształty: kółka, trójkąty, prostokąty i kwa... kwa... – zająknęła się Kasia.
- Kwadraty – dokończyła Ada.
- Tak! Kwadraty!
- I co jeszcze?
- Pani pokazała nam, jak się kroi warzywa, tak żeby się nie skaleczyć.
- I już umiemy same zrobić sałatkę z majonezem – odparła z dumą Ada.
- A pamiętasz, jak lepiłyśmy pączki z piasku do naszej cukierni? Tomek ugryzł jednego i pani kazała mu szybko wyplukać buzię.
- Cha, cha! Nigdy tego nie zapomnę.
- I piekliśmy ciasto na Dzień Mamy, a wyszedł nam zakalec!
- Pamiętam. Pani połała je rozpuszczoną czekoladą i powiedziała, że takie ciasto jada się we Francji.
- Było bardzo dobre. Wszyscy prosili o dokładkę.

Dziewczynki wymieniły jeszcze wiele wesołych wspomnień i obiecały sobie, że będą odwiedzać swoje przedszkole i ulubioną panią. Pożegnały się z innymi dziećmi, z kucharkami, panem „złotą rączką”, który potrafił naprawić każdą rzecz, a nawet z zabawkami.

Przed wyjściem z przedszkola Ada położyła coś ukradkiem w swojej szafce w szatni.

- Co tam zostawiłaś? – zdziwiła się mama.
- Zostawiłam pudełko z pocieszajkami.
- A co to są pocieszajki?
- To są kolorowanki ze zwierzątkami. Powiedziałam pani, że jak jakiś maluch będzie płakał, to może mu dać taką kolorowankę i poprosić, żeby pomalował smutne zwierzątko.

Ja też kiedyś płakałam za tobą w przedszkolu i wtedy pomalowałam krowę na żółto. Świeciła jak słońce i od razu mi było lepiej.

- To wspaniały pomysł – mama spojrzała z podziwem na Adę i mocno ją przytuliła.
- Pa, pa! Przedszkole! – powiedziała Ada. – Kiedyś cię odwiedzę.